

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 45 (1118) 8 listopad 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

„... a potem sąd”

„Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd”.

Słowa Listu do Hebrajczyków. Dwie prawdy, jedna doświadczalnie sprawdzalna, druga objawiona, dostępna dla wierzących. Śmierć nasza jest oczywistością. Nic nie jest bardziej pewne na tej ziemi niż to, że każdy z nas ją opuści wchodząc w bramę śmierci. Tego nie trzeba dowodzić. Paradoks jednak polega na tym, że ta najpewniejsza prawda posiada niezwykle mały wpływ na nasze codzienne życie. Prawie nikt nie liczy się ze śmiercią. Programując życie, niewielu bierze pod uwagę możliwość śmierci. Pojawia się ona, i to raczej sporadycznie, u ludzi ciężko chorych lub wyraźnie tracących siły w swej starości. Tymczasem człowiek winien zawsze mieć na uwadze swoje odejście. Świadomość tego faktu winna kształtować wszystko. Tego domaga się mądrość.

Tu nie chodzi o to, by nie planować swej przyszłości, by nie podejmować działań rozłożonych na dziesiątki lat. Człowiek winien mieć jasny program wybiegający poza osiemdziesiąt lat jego życia na ziemi. Realizacja tego programu winna jednak być tak ustawiona, że w każdej godzinie może być przerwana lub przekazana innym. Mądry człowiek nie może być zaskoczony swą śmiercią, nie może się dziwić, że nadeszła ona tak szybko, że nie zdążył się do niej przygotować.

Druza prawda, dostępna dla ludzi wierzących, dotyczy sądu, czyli wzięcia pełnej odpowiedzialności za całość swego życia na ziemi. Za czyny, słowa, nawet wewnętrzne decyzje. Chodzi tu zresztą nie tylko o to, co się stało, lecz o rozliczenie z możliwością. Bóg każdemu daje odpowiednią ilość darów i czeka na ich twórcze wykorzystanie, na ich pomnożenie.

Duża część ludzi na sądzie będzie najbardziej zaskoczona odkryciem zmarnowanych możliwości, jakimi dysponowali w życiu.

Samo rozliczenie ze zmarnowanego czasu może już niejednego przyprawić o zawrót głowy.

Spoglądam na siedzących w pociągu pasażerów, dwie trzecie jedzie, bezmyślnie tracąc czas. Niektórzy czytają książki, prasę. Jeden uczy się obcego języka słuchając taśmy przez założone słuchawki, kobieta robi na drutach szalik. Reszta traci czas na pustą gadaninę lub drzemie. Może wśród nich ktoś zmęczony odpoczywa, trzy twarze w wagonie zdradzają takie zmęczenie, oni wykorzystują godzinę jazdy na odpoczynek. A ile czasu tracą ludzie w pracy? Ile w domu gapiąc się w ekran telewizora...? Czas to nie jedyna możliwość, z której Bóg nas skrupulatnie rozliczy, do nich należą zdolności, siły fizyczne, duchowe...

Czekające nas rozliczenie winno nas mobilizować do twórczego przeżycia każdego dnia. Czy można się do tego rozliczenia odpowiednio przygotować? To pytanie, postawione w gronie kilkunastu młodych ludzi z dużą inicjatywą, znalazło bardzo szybko trafną odpowiedź. Jeden z nich prowadzi sklep. Każdego dnia ponad godzinę przeznaczą na dokładne komputerowe rozliczenie towarów, które zostały sprzedane i nabyte. Musi w ten sposób kontrolować swe działania i możliwie szybko poprawiać błędy, by coraz lepiej programować dzień jutrzejszy. To rozliczenie zmusiło go do robienia podobnego rozliczenia z minionego dnia przed Bogiem: moje kłamstwa, nieuczciwości, obowiązki ojca i męża, moja modlitwa. Dopiero tak podsumowany dzień pozwala spokojnie zasnąć. Tak, nie tylko zasnąć, lecz i umrzeć. Sąd wówczas nie będzie żadnym zaskoczeniem. Do dobrze prowadzonego sklepu może wtargnąć niespodziewana komisja, jej kontroli nie należy się obawiać. Podobnie i dobrze prowadzone życie, rozliczane każdego dnia wieczorem, może być zamknięte i skontrolowane przez Boga o każdej porze dnia i nocy.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 17,10-16

Psalm: Ps 146,6c-10

II czytanie: Hbr 9,24-28

Ewangelia: Mk 12,38-44

Ks. Edward Staniek

Niebiosa głoszą chwałę Boga

(Ps 19,2a)

Dzisiejsze nauczanie Jezusa podzielone jest na dwie części (por Mk 12,41-44). W pierwszej, ganiące, w drugiej pochwalające. Przede wszystkim jest to lekcja pokory. Jezus wskazuje również, kto jest fałszywym, a kto prawdziwym prorokiem. Przede wszystkim prorokiem jest ten, który przekazuje wolę Bożą nie tylko słowami, ale przede wszystkim czynami, świadectwem swego życia. Chrystus ostrzega przed tymi, którzy sami siebie uznają za religijne autorytety, ale tak naprawdę nie wolno nam ich naśladować. Z drugiej zaś ukazuje przykład osoby, która nigdy nie pomyślała o sobie, że jest prorokiem, ale to właśnie jej wiarę Jezus stawia za przykład. Podobnie jak uboga wdowa z Sarepty. Przygotowuje się do śmierci. Przychodzi prorok Eliasz i każe sobie przygotować posiłek. Co dziwne, ta prosta, nieszczęsna kobieta posłuszenie przygotowuje prorokowi podstępny, który miał być dla niej i jej syna wiatykiem. Jej wiara została nagrodzona: „Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się ...” (por 1Krl 17,10-16). Zestawienie postaci w czytanej perykopie ewangelicznej uczonych w piśmie oraz ubogiej wdowy ukazują nam wiarę ludzi, którzy dla własnych egoistycznych celów i wygod wykorzystują swój status oraz ubogiej wdowy, która ze swej niedoli oddaje wszystko, co ma, nie szukając przy tym poklasku i chwały dla siebie. Postawa wdowy jest dla uczniów Jezusa wzorem bezgranicznej wiary i zaufania Bogu i Jego opatrności. Jest też lekcją dla mnie. W swoim sumieniu rozważę kogo bardziej przypominam: uczonych w Piśmie, czy ubogą wdowę?

W poniedziałek, 9 listopada obchodzić będziemy święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej, która jest nazwana katedrą biskupa Rzymu oraz Matką wszystkich kościołów świata. Liturgia tego dnia podaje nam do rozważania perykopę, której myślą przewodnią jest temat świątyni (por J 2,13-22). Dla Izraelitów Świątynia Jerozolimska była szczególnym miejscem obecności Boga i Jego kultu. Ponieważ przewijały się przez nią tłumy Żydów przybyłych z różnych części świata, stała się z czasem miejscem handlu i wymiany pieniędzy by móc zakupić zwierzęta na ofiarę. Jezus dokonuje oczyszczenia świątyni, usuwając z niej bankierów i sprzedawców. Pragnie, aby stała się naprawdę domem modlitwy i miejscem spotkania z Bogiem. Zapytany, jakim prawem to czyni, zapowiada wzniesienie nowej w przeciągu trzech dni. Chodziło o świątynię Jego mistycznego ciała – Kościoła, którą wzniesie w przeciągu trzech dni swojej chwalebnej męki, śmierci i zmartwychwstania. Przez chrzest święty zostaliśmy członkami Mistycznego Ciała Chrystusa, stając się żywymi kamieniami tej Bożej budowli. Muszę być świadomym faktu, że jako żywy kamień Bożej budowli jestem zobligowany do jej wzrostu poprzez świadectwo własnego życia, modlitwą, ofiarowanym cierpieniem, konkretnym zaangażowaniem.

Jezu. Proszę Cię dopomóż mi oczyścić świątynię mego serca z tego co utrudnia mój duchowy rozwój i nie pozwala mi stać się jeszcze bardziej dojrzałym członkiem Twojego Kościoła.

We wtorek, usłyszymy jak Jezus zwraca się do swoich uczniów, przestrzegając ich przed arogancją. Czyni to za pomocą przypowieści o słudze (por Łk 17,7-10). Apostołowie mają sobie wyobrazić, że posiadają niewolnika. W ich czasach nie-

wolnik, jako żywe narzędzie do wykonywania pracy, zobowiązany był posłuszenie wykonać każde polecenie swego właściciela. Nawet wieczorem musiał swemu panu przygotować kolację i nikogo to nie interesowało, czy jest zmęczony. Po drugie nikt nawet tego nie oczekiwał. Tym bardziej jakiegokolwiek wdzięczności. Właściciel mógł, oczywiście, wynagrodzić sługę, ale czynił to z własnej, dobrej woli. Jezus, kończy to opowiadanie puentą: *Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”*. O ile do tej pory Apostołowie mieli wyobrazić sobie, że są właścicielami niewolnika, teraz muszą wcielić się w rolę takiego niewolnika i uznać, że są nieużytecznymi sługami. Już wkrótce okaże się, że ich służba stała się najbardziej pożyteczna dla rozszerzenia królestwa Bożego między ludźmi.

Czy z racji funkcji, które spełniam w Kościele jako kapłan, zakonnik, animator, lider, szafarz..., nie wywyżsam się nad innych? Czy z tych samych względów nie oczekuję specjalnych przywilejów, nagród, uznania...? Komu naprawdę służę: sobie czy Bogu? Panie Jezu. Ty wiesz. Ty wszystko wiesz...

W dniu następnym, w perykopie zaczerpniętej z Ewangelii wg świętego Łukasz (17,11-19), Pan Jezus przechodzi przez strefę przygraniczną pomiędzy Samarią a Galileą. Czyni to też nieprzypadkowo. Pragnie, aby światło Ewangelii dotarło również do pogan. Wchodząc do wsi, wyszli Mu na spotkanie dziesięciu trędowatych, błagając, aby się nad nimi zmiłował. Reakcja Jezusa okazuje się zaskakującą. Otóż nie uzdrawia ich słowami, dotykem. Wydaje im polecenie, aby udali się do kapłanów celem pokazania się im. Oni posłuchali i udali się w drogę do kapłanów. Idąc zostali oczyszczeni. Dlaczego Jezus kazał im iść do kapłanów? Według ówczesnych zwyczajów, uleczony z choroby skóry miał obowiązek pokazać się kapłanom, którzy stwierdzili, że człowiek jest czysty i że może wrócić do społeczności ludzi zdrowych. Jak wiemy, w drodze zostali oczyszczeni. Tylko jeden zadał sobie trud i z wdzięcznością wielbił Boga padając na twarz przed Jezusem dziękując za uzdrowienie. Uzdrawieni zostali mocą własnej wiary. Posłuszenie wypełnili nakaz udania się do kapłanów, ale dziesięciu uzdrowionych nie wrócili się i nie podziękowali Jezusowi za ten dar. To przesłanie adresowane jest również do nas. Jezus zawsze chce oczyszczać i uzdrawiać nasze dusze. W tym procesie potrzebna jest nasza wiara i posłuszne wykonywanie Jego poleceń.

Czy słucham Jezusa, który mówi do mnie w lekturze Pisma świętego? Czy staram się żyć Jego słowem? On również zwraca się do mnie za pośrednictwem pasterzy Kościoła. Czy jestem im posłuszny? Warto zauważyć działanie Boże w codziennym życiu i dziękować za nie. Taka postawa dodaje odwagi i siły do dalszego życia zawsze na chwałę Boga.

W czwartkowej Ewangelii Jezus odpowie na pytanie faryzeusza, kiedy przyjdzie królestwo Boże? (por Łk 17,20-25). Odpowiedź jest krótka i najbardziej celna: *„Królestwo Boże pośród was jest”*. Pytanie to, podyktowane było obawami o przyszłość oraz lękiem z tym związanym. Faryzeusze nie starają się kochać, przemieniać swego serca, lecz ciągle spekulują. Święty Jan napisze: *„Kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości”* (por J 4,18). Jezus odpowiada: *Królestwo Boże pośród was jest, ono jest w waszych sercach. Może go tam nie ma przez moje zaniedbanie? Miłość miłosierna jest* ➔

str. 4

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Drugą postacią namalowaną w apsydzie naszego kościoła jest postać Patriarchy Abrahama. Pierwotnie nosił imię Abram. Był najstarszym z trzech Patriarchów Izraela. Jest jedną z największych postaci w historii religii. Abraham to ktoś, do kogo wracamy całe życie. W jego postaci mieści się tak wiele „naszych” wątków, że nie sposób „uwolnić się” od wielkiego Patriarchy. Trudy jego wędrówki mamy wciąż przed oczyma, a jego pytania są naszymi pytaniami, choć minęło już tyle tysiącleci od czasów, w których żył.

Czy na życie Patriarchy można spojrzeć jak na drogę? Wówczas dla nas nie byłoby tak bardzo istotne, czy jesteśmy; blisko góry Moria, czy gdzieś niedaleko Ur chaldejskiego, na samym początku wędrówki. Ważne byłoby, że idziemy.

Janusz Poniewierski w artykule zatytułowanym „Idź”, tak pisze: „Dla mnie niesamowity jest początek opowieści o Abramie. Ten moment, zanim jeszcze stał się „ojcem naszej wiary”, nim odkrył swoją nową tożsamość, syna Bożego, i doszedł do pełni człowieczeństwa, czego symbolem jest nowe imię, Abraham. Wydaje mi się on niesamowity właśnie ze względu na podobieństwo bohatera biblijnej historii do wielu ludzi współczesnych. Abram, tak jak wielu z nas, jest wykorzeniony, nie ma (jeszcze) ojczyzny, dopiero jej szuka. Tradycja żydowska mówi, że zarabia na życie pracując w warsztacie ojca, wytwórcy pogańskich posążków. A zatem zewsząd, nawet we własnym domu, otacza go świat, który nie zna jedynego Boga, który Mu się przeciwstawia. Czyż to także nie jest doświadczenie wielu z nas, żyjących tu i teraz.

Co więcej, Abram nie jest już człowiekiem młodym. Ma kochającą i wciąż bardzo piękną żonę, lecz dotąd nie doczekał się potomstwa. Łatwiej byłoby Abrama zrozumieć, gdyby zrodziło się w nim poczucie zgorzknienia i zmęczenia życiem, gdyby zaczął czekać już tylko na śmierć. A przecież żyło w nim (już wtedy – taki jest przekaz tradycji żydowskiej) jakieś marzenie o „czymś więcej”. W komentarzach „naszych starszych braci w wierze” podkreśla się, że mimo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych Abram był człowiekiem poszukującym i sprawiedliwym (uczciwym). Dziś o kimś takim jak on powiedzielibyśmy, że jest „człowiekiem sumienia”. To oczywiście, nigdy nie było łatwe, ani cztery tysiące lat temu, ani dzisiaj. Często trzeba za to płacić wysoką cenę, na przykład zgodzić się na samotność...

Temu właśnie Abramowi, człowiekowi religijnemu, wychodzącemu z okowów politeizmu i już – jak sądzę – jakoś wierzącemu w Stwórcę „nieba gwiaździstego nade mną i prawa moralnego we mnie” (to jest w człowieku), objawił się Bóg jako, Ten, który wkracza w historię i jest gotów zawrzeć z nim Przymierze. Wtedy właśnie przestał On być dla Abrama jedynie Mieszkańcem abstrakcyjnego nieba – stał się Osobą. Kimś bliskim.

Wyjdź z twojej ziemi (po hebrajsku: *Lech, lecha!*,-

Idź) i z domu twego ojca” - usłyszał wówczas przyszły Patriarcha, Wiedział, co traci: miał porzucić dom, warsztat pracy (pewne źródło utrzymania), cmentarz (grób ojca, symbol tego, co go dotąd kształtowało) i język, którym się do tej pory posługiwał – jednym słowem, cały swojski, znany sobie świat, w którym bezpiecznie żył. W zamian otrzymał dość niejasną obietnicę, miał iść, „nie wiedząc, dokąd idzie” (por. Hbr 11,8). A mimo to zaryzykował. Uwierzył Bogu jako temu, który ma moc odmienić ludzkie życie. Odpowiedział na Głos. I poszedł.

Janusz Poniewierski – *Idź* – w: *Biblia krok po kroku. Pismo katolickie nr 27 z lutego 2012. Kraków, str.12-13*

Wyjście było znakiem wolności. A tak komentuje, to Jan Grosfeld: (Abram) „przeciął więzy, które powodowały, że nie mógł być wolny, że był niewolnikiem (swej) mentalności i tego wszystkiego, co stanowi treść ludzkiego życia. Dlatego właśnie jego historia jest naszą historią, bez względu na czas i miejsce. Jest to wyjście w drogę, która nigdy się nie kończy. Droga ta prowadzi od pogańskiego sposobu życia i religijności naturalnej (...) do wiary biblijnej, która rodzi się ze spotkania Boga w historii, a jej celem jest pełnia życia i człowieczeństwa”.

Jan Grosfeld – *Abraham – nadzieja bankruta*, w: *Jan Grosfeld – Od lęku do nadziei, Kraków 2011.*

Oto dalszy ciąg dziejów Abrahama:

Księga Rodzaju

Wyprawa wojenna królów mezopotamskich

14. 17. Gdy Abram wracał po zwycięstwie odniesionym nad Kodorlaomerem i królami, którzy z nimi byli, wyszedł mu na spotkanie do doliny Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy, 18. Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino, a (ponieważ) był on kapłanem Boga Najwyższego, 19. błogosławił Abrama, mówiąc: „Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi! 20. Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów! Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego, 21. Król Sodomy rzekł do Abrama: „oddaj mi tylko ludzi, a mienie weź sobie! 22. Ale Abram odpowiedział królowi Sodomy: „Przysięgam na Pana Boga Najwyższego, Stwórcy nieba i ziemi, 23. ani nitki, ani rzemyka od sandała, ani niczego nie wezmę z tego, co do ciebie należy, żebyś potem nie mówił: To ja wzbogaciłem Abrama. 24. Nie żądam niczego poza tym, co poszło na wyżywienie moich ludzi, i oprócz części zdobytego mienia dla tych którzy mi towarzyszyli – dla Anera, Eszkola o Mamrego; ci niechaj otrzymają część, która im przypada”.

14, 18. tajemniczy ten pogański król Szalemu, zapewne późniejszej Jerozolimy, i w jednej osobie kapłan Boga prawdziwego jest typem w mesjańskim Pslamie 110 (109),4 i w Hbr 7,1-21 (cdn.).

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia. Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 23

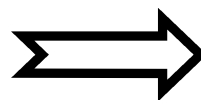
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie.

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

→ str. 2 tym która przybliży królowanie Boga na ziemi.

Czy uczynki miłosierdzia okazywane bliźnim są wpisane w moją codzienność? Przyjdź królestwo Twoje. Amen !!!

W piątek będzie kontynuacja czwartkowej Ewangelii o powtórny przyjsciu Jezusa (por Łk 17,26-37). *Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego*". Swego czasu ks. Jan Bosko spytał swoich wychowanków, gdy grali w piłkę, co by zrobili, gdyby dowiedzieli się, że dziś będzie koniec świata. Padały różne odpowiedzi: jeden stwierdził, że pobiegłby powiadomić swoich bliskich, inny, że poszedłby do spowiedzi, a jeden z wychowanków, Dominik Savio, odpowiedział nieoczekiwanie, że dalej grałby w piłkę. Dlaczego? Bo zawsze był przygotowany na spotkanie z Jezusem. Jezus, uczy nas w tym fragmencie Ewangelii, że Dzień Pański przyjdzie niespodziewanie i nie będzie już czasu, aby się w ostatniej chwili przygotować. To przyjscie Jezusa ma charakter uniwersalny, dotyczy zarówno Jego przyjscia na końcu czasu, jak również spotkania z Nim każdego z nas, gdy zakończy się nasze pielgrzymowanie tu, na ziemi. Jakąż mamy gwarancję, że dziś po wyjściu z domu, do niego powrócimy? Nikt nam nie da takiej gwarancji. Każdej chwili musimy być przygotowani na spotkanie z NIM. Od nas jedynie zależy, czy spotkamy Go, jako Sędziego czy miłosiernego Zbawiciela. Jezu, ufam Tobie !!!

W sobotę, Chrystus zachęcać nas będzie do wytrwałej modlitwy, poprzez przypowieść opowiedzianą uczniom, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać (por Łk 18,1-8). Bóg zawsze weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego. Bóg nie boi się podsuwać śmiałych propozycji i obietnic człowiekowi. Nie zraża się, że zaraz zaczną się Go czepiać, łapać za słowo, wypominać, wylewać żale, pretensje, bunt, żal... Bóg jednak się nie boi. Ustami proroka Izajasza mówi: „*Spór ze Mną wieǳcie! – mówi Pan. – Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją* (Iz 1,18).

Bóg pozwala się do siebie zbliżyć, sam Jezus podpowiada nam, abyśmy nauczyli się „dręczyć” Pana Boga naszymi modlitwami w walce o dobro i miłość.

Dobry Boże. Spraw, abym był wytrwały w modlitwie.

Wasz brat Franciszek

XV DNI KLEMENSOWE

"Godzi się zatem, abyśmy wreszcie poszli za tyłu tak wielkimi przykładami".

09.11.2015 - poniedziałek

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

18.30 - „Gdy wszyscy święci idą do... miasta” - wizerunki świętych patronów w heraldyce miejskiej i gminnej -

Wystawa - Marek Waclaw Judycki;

Miasta i święci w rymowankach - Bronisław Wątroba;

12.11.2015 - Czwartek

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

16.30 - Czwartek ze zdrowiem - dr Marcin Pecold -

Profilaktyka i możliwości dobrego starzenia się;

Oprawa artystyczna -

Danuta Koenig, Maria Nowak i Paweł Brańczyk

13.11.2015 - piątek

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

Jesienna refleksja...

W jesień, jak co roku
mimoходом się wchodzi.

Jakby od niechcienia
polem nadciąga,
miedzą przychodzi,
stopniowo wybarwia się.

Wiatry, szrony, deszcze
nić misternie tkana,
na okiennej ramie.

Park zdobny w kasztany,
koral jarzębiny.

A kiedy w nocy słyszysz
ostatnie dzikie gęsi
w pospiesznym odlocie -
mgły za nimi wędrują
chłodnym, cichym niebem -
wiesz, że już się zbliża,
jest tuż, całkiem blisko!

Kto? no właśnie, nostalgia.

I oddałbyś wiele.

z pewnością nie wszystko,
za ciepło promienia
na frontowej ścianie.

I roztrząsas, myślisz

ach, do końca marca

jeszcze tyle niedziel.

Potrzebę blasku, światła

łagodzi muzyka.

W etudy czas bogaty

mistrza Fryderyka.

Przyglądasz się dłoniom

ponad klawiaturą

Yamahy, Steinway'a -

podobne skrzydłom ptaków

lub skrzydłom motylim.

Łagodnie stąpa jesień

w nucie miękkiej, rzewnej

niech płynie muzyka

w liryczny październik

Barbara Górniok

18.30 - Uroczystość jubileuszowa

35 - lecia CHÓRU AVE;

Nadanie tytułu „Członka Honorowego Stow. Czytelnia
Katolicka”;

14.11.2015 - sobota

Ustroń - biwak „U Jonka”

12.00 - Uroczyste otwarcie szlaku: Cyrylo-
metodiańskiej misji chrystianizacyjnej;

Kościół pw. św. Klemensa

17.30 - Koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Woli
Mędrzechowskiej pod dyr. Andrzeja Komorowskiego

Kącik poezji

Niepodległość

*Spośród słów używanych nieczęsto, tłumnie dzisiaj
na placu wybiegło
słowo piękne, jak honor i męstwo,
słowo, które brzmi – niepodległość.*

*Niepodległość to brząz na cokołach,
lecz na co dzień – mówiąc po prostu
polski dom, polski las, polska szkoła,
polska władza i polski Kościół.*

*Ono znaczy – bez strachu spać.
Ono znaczy – spokojnie się budzić,
kochać, śmiać się i pewnie trwać
– w wolnym kraju wśród wolnych ludzi.*

Marcin Wolski, ze strony niezalezna.pl



Z życia parafii

• W niedzielę, 1 listopada po mszy św. sprawowanej w intencji żywych i zmarłych Członków Żywego Różańca osoby należące do tej grupy modlitewnej miały spotkanie w sali Czytelni Katolickiej ze swoim opiekunem, którym jest Ksiądz Proboszcz.

• W tym dniu przeżywaliśmy kolejny w życiu dzień Wszystkich Świętych. Tradycyjnie już o godz. 15⁰⁰ zostało odprawione nabożeństwo w intencji wszystkich zmarłych, ze szczególnym wspomnieniem tych, którzy odeszli w ciągu roku tj. od 1 listopada 2014 do 31 października. Było ich aż 58.

Emilia **Czyż**, Elżbieta **Czarnecka**, Kazimierz **Skóra**, Piotr **Sowiński**, Henryk **Wypych**, Marzena **Kubok-Klay**, Bronisława **Gedziunas**, Bronisława **Kobiela**, Wiesław **Malec**, Krzysztof **Slezak**, Barbara **Nalepa**, Edyta **Pluskota**, Andrzej **Szewczyk**, Marcin **Szturc**, Elżbieta **Dziech**, Wojciech **Pniak**, Irena **Wójcik**, Kacper **Waluda**, Zbigniew **Wasilewski**, Krystyna **Jochacy**, Bolesław **Kiecoń**, Emilia **Kłósko**, Lidia **Mieszek**, Wacława **Domagała**, Ksawery **Hafas**, Maria **Piotrowicz**, Kornelia **Zabiega**, Waleria **Nowakowska**, Sławomir **Sadlik**, Danuta **Wojtacha**, Emilia **Macura**, Karol **Wantulok**, Leopold **Cudzych**, Agnieszka **Cieślak**, Maria **Zahraj**, Józef **Balcarek**, Andrzej **Broszkowski**, Henryk **Argalski**, Daniela **Pacholczak**, Bolesław **Bartoszek**, Halina **Jurzykowska**, Nadzieja **Dobrzańska**, Ryszard **Urbaniak**, Jerzy **Dyszlewski**, Helena **Zawada**, Antoni **Kozioł**, Zenon **Rauk**, Marta **Chrapek**, Maria **Matlińska**, Leszek **Wądołny**, Piotr **Pęcherz**, Jerzy **Żebrowski**, Gertruda **Górniak**, Stanisław **Bojda**, Alfred **Potoplak**, Maria **Siedloczek**, Wiktoria **Jamróz**, Jan **Gontarz**.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie...

Po wymienieniu tych osób, Proboszcz poświęcił przyniesione znicze i kwiaty, po czym procesyjnie udaliśmy się na cmentarz. Tam pięciokrotnie zatrzymując się wspominaliśmy zmarłych kapłanów, proboszczów, rodziców i rodzeństwo oraz wszystkich krewnych a także poległych w czasie ostatnich wojen. Odczytywane były też nazwiska zmarłych zalecanych.

Po kończącym nabożeństwo błogosławieństwie księży zatrzymali się przy grobach księży: Ludwika Kojzara, Franza Endendorffera oraz wspólnym grobie ks. Józefa Skyby i Zbigniewa Kozioła, gdzie po krótkiej modlitwie zostawili palące się znicze.

•W minionym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne*. W sobotę księży odwiedzali chorych w domach. Przez cały tydzień modliliśmy się za zmarłych polecanych.

11 listopada o godz. 9⁰⁰ w naszym kościele została odprawiona msza św. w intencji Ojczyzny, a o godz. 10³⁰ w kościele ewangelicko-augsburskim podczas eklezjastycznego nabożeństwa ks. prob. Antoni Sapota wygłosi okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie nastąpi przemarsz pod Pomnik Pamięci Narodowej.

**Księdzu Rafałowi Greiffowi
z okazji 81 urodzin**

**moc serdecznych życzeń:
najlepszego zdrowia, wiele radosnych
i spokojnych chwil, darów Ducha Świętego,
Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej**

*w imieniu Parafian -
redakcja „Po górach, dolinach...”*

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. J. Kiera
sobota	ks. J. Ponc

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	o. Brunon OFM
piątek	ks. R. Greiff
sobota	XXX

JUBILACI TYGODNIA

Ks. Rafał Greiff

Jan Siedloczek
Eugenia Mostowik

Emil Gach
Jerzy Pustelnik

Halina Okseniuk
Anna Gluza

Eugenia Karnas
Ewa Mularczyk

Andrzej Kłos
Mieczysław Rozmus

Halina Bukowczan

**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju.**



POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Pan Józef

Opadające powoli z drzew, pożółkłe liście, ścieliły się grubą warstwą na cmentarnej alei. Janek zwykle bardzo lubił jak szeleściły mu pod butami i specjalnie podrzucał je do góry, to prawą, to lewą nogą. Dzisiaj jednak wracał z cmentarza z całą rodziną w całkowitym milczeniu. Liście w ogóle go nie obchodziły. Ukradkiem ocierał płynące po policzkach łzy.

Kiedy wszyscy wsiedli do samochodu powiedział – Nie zdążyłem podziękować panu Józefowi za te wszystkie wspaniałe historie, które mi opowiedział. Myślałem, że będzie jeszcze z nami długo.

Chłopczyk bardzo lubił sąsiada, który przypominał mu nieżyjącego dziadka.

– Śmierć sąsiada zaskoczyła nas wszystkich – odezwał się milczący do tej pory tato.

– Nie do końca się zgadzam – babcia miała nieco odmienne zdanie – wydaje mi się, że od dłuższego czasu przygotowywał się na odejście. Porządkował swoje sprawy.

– Tak babciu, ty to wiesz najlepiej, byłaś przecież u niego bardzo częstym gościem – powiedziała Ania. Teraz żałuję, że nieraz tak niechętnie przychodziłam mu z pomocą. Marudziłam kiedy musiałam zawieszać u niego firanki, czy też ścierać kurze.

Starsza kobieta przytuliła siedzącą obok siebie wnuczkę.

– Nie rób sobie wyrzutów, pan Józef, był bardzo wdzięczny wszystkim, którzy przychodzili mu z pomocą. Mówił, że dzięki takim ludziom jak my, samotność mniej boli.

– Czy wiesz babciu dlaczego pan Józef mieszkał sam? Czy on nie miał rodziny? – Kasia chciała dowiedzieć się czegoś więcej o sąsiedzie.

– Pamiętam, że kiedyś mówiłaś o jego zmarłej żonie i synku. Oni zginęli w pożarze. Kiedy pewnego razu pan Józef wracał z nocnej zmiany, usłyszał wyjące syreny straży pożarnej. Gnany złym przeczuciem błyskawicznie znalazł się pod płonącym domem. Rzucił się w ogień, ratować najbliższych. Zawalił się na niego strop. Strażacy wynieśli go półżywego. W szpitalu długo leżał nieprzytomny. Kiedy odzyskał świadomość dowiedział się, że niestety zmiążdżonych nóg nie da się uratować. Dlatego pan Józef resztę życia spędził na wózku inwalidzkim. Jednak wiadomość o nogach nie była najgorszą. Najbardziej bolała go strata ukochanej żony i synka. Babcia na chwilę przerwała opowiadanie.

– Kiedyś pan Józef mówił mi, że obraził się na Pana Boga – wtrąciła Ania – To było kilka lat temu. Wtedy byłam bardzo zła, bo chciałam iść na dyskotekę, a nie uzyskałam od was zgody. Wyżaliłam mu się i powiedziałam, że to przez te zasady i przykazania. Pan Józef wytłumaczył mi wtedy, że one są dla mojego dobra, nie zdradził jednak dlaczego obraził się na Pana Boga.

– Tak, jego złość na Boga miała związek z tym tragicznym wydarzeniem – Babcia podjęła przerwany przez Anię wątek – Długo się buntował i nie chodził do kościoła. Miał pretensje do Boga, że pozwolił zginąć tym, których kochał. Pewnego razu sięgnął po książkę, którą codziennie czytała jego żona. Okazało się, że to Pismo Święte, otworzył je i trafił na słowa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. Słowa te nie dawały mu spokoju. Powoli w jego sercu zaczęła rodzić się nadzieja. Odkrył, że jego żona i synek chociaż odeszli, nie przestali istnieć. Od tej pory z każdym dniem stawał się innym człowiekiem. Uwierzył, że spotka się z nimi tam, gdzie wszyscy zmierzamy. Natomiast teraz może się z nimi spotkać na modlitwie.

Babcia zamilkła.

– Dobrze, że byliśmy dziś na cmentarzu, by zapalić znicze na grobach naszych bliskich i u pana Józefa – powiedziała Kasia.

– Nie tylko po to chodzimy na cmentarz – włączył się do rozmowy Janek – pamiętam jak rok temu tłumaczyliście mi, co to jest Świętych obcowanie. Modlimy się do świętych, a także za tych zmarłych, którzy są w czyśćcu. W ten sposób przychodzimy im z pomocą a oni odwdzięczają się nam także swoją modlitwą.

– Wspaniale pamiętasz – pochwaliła wnuka babcia.

– Ja będę modlił się za pana Józefa – powiedział Janek i po raz pierwszy dzisiejszego dnia uśmiechnął się.

– To dobra decyzja, ale teraz wysiadamy i idziemy do domu – powiedział tato – ja zaparkuję samochód i zaraz do was dołączę.

Giustina

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Akty czułości, hojna pomoc, czas spędzony na słuchaniu, odwiedziny, dobre słowo, uśmiech... W naszych oczach, te gesty mogą wydawać się bez znaczenia, jednak w oczach Boga są wieczne...”.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl